## Czy z wiercipięty może być święty? - Beata Kołodziej

Z tą świętością trudna sprawa

– to doprawdy nie zabawa,

Bo właściwie o to chodzi,

że mi świętość nie wychodzi...

To się złoszczę, to się gniewam,

a w kościele zwykle ziewam.

Nie myję się należycie,

robię kleksy wciąż w zeszycie.

Gdy wymówki słyszę taty,

chciałbym w uszy napchać waty.

Kiedy muszę słuchać mamy,

robię minę chorej lamy.

Gdy mi siostra wchodzi w drogę,

mam chęć jej podstawić nogę...

Jestem próżny i nadęty...

Czy ja będę kiedyś święty?

Przecież święci zawsze byli,

tacy dobrzy, mądrzy, mili...

Przyznaj, Stróżu mój, Aniele,

że to dla mnie jest zbyt wiele.

Na to Anioł rzekł do ucha:

Niech mój chłopczyk pilnie słucha.

Dziś wiadomość mam dla ciebie,

Wprost od wszystkich świętych w niebie.

Wiedz, mój drogi, że i święci

nie od razu byli święci,

A zdarzały się wypadki,

że i oni mieli wpadki.

Jednak mimo pokus wszelkich,

mimo trudów życia wielkich

Nigdy się nie zniechęcali

i poprawić się starali.

Teraz znasz już sekret cały,

a więc staraj się mój mały,

Aż z urwisa, wiercipięty,

będzie kiedyś wielki święty.